Nr. 179. (poranny) Sobota, dnia 29. lipca 1899. LWÓW

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcznie, 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1·80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2 krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nieuwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17
TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Przeciw §. 14.

Wiedeń, 29 lipca. Z prowincyi nadchodzą ustawicznie wiadomości o protestach przeciw §. 14. i konfiskatach rozmaitych pism.

Wczoraj skonfiskowała tutejsza prokuratorya tygodnik *Wage* za artykuł pt. „Precz z cukrem“.

Wiener Allg. Ztg. w artykule inspirowanym przypomina, że podatek od cukru nie po raz pierwszy został obecnie podwyższony.

Pierwszy raz stało się to za rządów Badeniego 24-go sierpnia 1897. Wówczas podwyższono ten podatek z 11 na 13 zł. na przeciąg jednego roku.

Już za rządów Thuna w dniu 9-go lipca 1898 r. podwyższono ten podatek na czas nieokreślony za pomocą §. 14, a pomimo to wówczas nie podnoszono żadnych protestów.

Opusty w podatkach bezpośrednich.

Wiedeń, 29 lipca. *Wiener Abendpost* ogłasza tabelę, z której wynika, że dochód bezpośrednich podatków osobistych z r. 1898 wystarczył na przyznanie opustów pierwszego stopnia w podatkach realnych, następnie na rozdzielenie trzech milionów zł. między poszczególne kraje, a nadto na pokrycie częściowe drugiego stopnia opustów.

Z rozdzielonej między kraje sumy trzech milionów zł. otrzymały: Austrya dolna 871.898 zł., Czechy 739.761 zł., Morawy 306.000 zł., Styrya 166.237 zł., Galicya 378.883 zł., Bukowina 42.801 zł.

Pogłoski giełdowe.

Wiedeń, 29 lipca. Na wczorajszej giełdzie odbywały się znaczne zakupy akcyj kredytowych. Powodem tego niezwykłego ruchu były liczne, mniej lub więcej zasługujące na wiarę pogłoski. I tak mówiono między innemi o ponownem zbliżeniu się do grupy Wittgensteina. Także argumenty, przywiązywane do przekształcenia wiedeńskiego zakładu Siemensa i Halskego na austryackie towarzystwo akcyjne, mimo zaprzeczeń, pojawiały się uporczywie.

Według innych znów pogłosek — które, ze względu na obecne stosunki pieniężne, brzmią bardzo nieprawdopodobnie — ma w krótkim czasie nastąpić konwersya, względnie emisya priorytetów kolei południowej.

Wreszcie kolportowano wczoraj na giełdzie wiadomość o tem, że państwo potrzebuje gwałtownie pieniędzy i dlatego rząd wkrótce zaciągnie na podstawie §. 14. znaczniejszą pożyczkę, przyczem ma interweniować Zakład kredytowy.

Uwięzieni dziennikarze.

Wiedeń, 29 lipca. Obaj uwięzieni wczoraj dziennikarze udali się do dyrektora policyi radcy dworu Friebeisa, aby wnieść zażalenie z powodu uwięzienia ich przez policyę.

Dyrektor policyi wyraził swe ubolewanie z tego powodu i oświadczył, że rekurs do namiestnictwa przeciw nałożonej na nich karze zaopatrzy ze swej strony ściśle przedmiotową uwagą.

Czeska akademia rolnicza.

Praga, 29 lipca. Na dzień 20 sierpnia zwołano do Chrudymu kongres czeskich posłów, celem przeprowadzenia narad w sprawie utworzenia czeskiej akademii rolniczej. Akcya ta, wywołana niedawnymi wypadkami na Türkenschanze i u Stahlenera (demonstracye przeciw Czechom), wymierzona jest przeciw wiedeńskiej akademii rolniczej.

Agitujący namiestnik.

Lublana, 29 lipca. *Slovensky Narod* zajmuje się objazdem Gorycyi przez namiestnika Goessa i zarzuca mu, że on proteguje Włochów, oraz wyzyskuje tę podróż, aby agitować przeciw abstynencyi Słoweńców w Sejmie.

Hr. Gołuchowski.

Wiedeń, 29 lipca. Jak donosi *Politische Correspondenz*, minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski opuszcza 29 b. m. Vitel i powraca przez Paryż do Wiednia.

Wiedeń, 29 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, przybędzie dzisiaj do Paryża, gdzie zabawi dni kilka.

Konferencya pokojowa.

Haga, 29 lipca. Z powodu niemożności osiągnięcia natychmiastowego porozumienia co do formy, w jakiej mocarstwa mają przystąpić do konwencyi w sprawie sądów rozjemczych, delegaci na wczorajszem posiedzeniu uchwalili sprawę tę pozostawić dalszym rokowaniom rządów.

Haga, 29 lipca. Na wczorajszem pełnem posiedzeniu konferencyi pokojowej przyjęto ostatecznie konwencyę o sądach polubownych z tym dodatkiem, iż warunki, pod jakimi mocarstwa, które nie były reprezentowane na konferencyi, będą mogły przystąpić do konwencyi, mają być przedmiotem przyszłego porozumienia mocarstw, zawierających traktat.

Spotkanie monarchów.

Berlin, 29 lipca. Spotkanie cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem nie nastąpi przed końcem września. Miejscem spotkania będzie prawdopodobnie Darmstadt.

Zmyślony telegram.

Paryż, 29 lipca. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Delcassé oświadczył, że rzekomy telegram cara do księcia Ludwika Napoleona jest zupełnie zmyślony. Żaden dziennik rosyjski go nie ogłosił, jest to rzecz sfabrykowana w Paryżu.

Następnie prezydent ministrów Waldeck-Rousseau potwierdził, że zarządzono śledztwo, celem wyszukania autorów rozpowszechnionych wczoraj na giełdzie fałszywych wiadomości.

Z angielskiego parlamentu.

Londyn, 29 lipca. W Izbie gmin na zapytanie jednego z deputowanych, czy rząd na wypadek wojny w południowej Afryce zamierza wprowadzić do boju wojska indyjskie, lub też pułki, złożone z murzynów, odpowiedział Balfour że w razie, gdyby wypadki spowodowały prowadzenie wojny, rząd użyje tylko pułków, złożonych z białych. (Oklaski).

W toku obrad nad budżetem kolonialnym, oświadczył Campel-Bannerman, że według jego silnego przekonania, niczem nie byłaby na razie usprawiedliwioną zbrojna interwencya Anglii w południowej Afryce. Wojna w południowej Afryce byłaby wogóle wielkiem nieszczęściem.

Chamberlain oświadczył, że zgadza się zupełnie z poprzednim mowcą w tem, iż należy unikać wszystkiego, coby mogło utrudniać pokojowe załatwienie całej tej sprawy. Zażalenia uitlanderów są usprawiedliwione i zasługują na uwzględnienie.

Polityka, jaką prowadzą obecnie boerowie, sprzeciwia się wręcz zawartej konwencyi i oddziaływa nietylko drażniąco oraz wywołuje wzajemne rozdrażnienie, lecz jest także niebezpieczną dla interesów państwowych.

Londyn, 29 lipca. W toku wczorajszych obrad w Izbie lordów kilku mowców wywodziło, że rząd powinien starać się w sposób dobitny przekonać prezydenta Krügera, że naród angielski silne ma postanowienie położenia kresu obecnemu wielce niezadowalniającemu stanowi rzeczy.

Niedyspozycya króla rumuńskiego.

Bukareszt, 29 lipca. Według oficyalnie ogłoszonego biuletynu, król cierpi na dosyć silną newralgię w twarzy, chociaż w ostatnich dniach nastąpiła już znaczna ulga. Lekarze polecają mu tylko, aby przez kilka dni powstrzymał się od zwykłych zajęć w celu wypoczynku.

Sąd doraźny w Belgradzie.

Belgrad, 29. Sąd doraźny, którego rozprawy odbywają się zupełnie jawnie, przyczem oskarżeni mają u boku obrońców, — zajmował się dotąd rozmaitemi przekroczeniami i zasądził ośmiu oskarżonych na karę aresztu, jednego na 6 lat więzienia, a jednego uwolnił.

Podług doniesień z urzędowych kół serbskich, taka sama procedura zastosowaną będzie do rozpoczynającej się za 10 dni rozprawy przeciw sprawcom zamachu na Milana. O rozprawie wydawane będą regularnie sprawozdania.

Jak zapewniają — rząd poczynił te zarządzenia w tym celu, aby obalić twierdzenie, że zamach został wywołany przez policyę.

Belgrad, 29 lipca. Królowie Aleksander i Milan nie przyjęli na audyencyi byłego serbskiego posła w Petersburgu, Gruicza.

Sąd wojenny, który ma rozpatrywać i wyrokować w sprawie zamachu, jest podległy rozkazom Milana, jako główno dowodzącego armią.

Powitanie narzeczonej ks. Mirki.

Cetynia, 29 lipca. Księżna Jutta przybyła z Antiwari w towarzystwie matki i brata. Przywitano ją salwami armatniemi. Książęta Daniło i Mirko tudzież wielki książe Konstantyn Konstantynowicz wyjechali naprzeciw przybywającym.

Księżnej podano na wstępie chleb i sól. Góry były wspaniale iluminowane. Po przybyciu księżny na brzeg, ludność urządziła jej wielką owacyę. Kolejno przedstawiały się jej władze wojskowe i cywilne. Przybycie księżny do Cetynii ogłoszono 21 strzałami armatnimi. W mieście zapał i entuzyazm. W pałacu galowy obiad.

Ważne dla emigrantów.

Wiedeń, 29 lipca. Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło uwagę ministerstwa spraw wewnętrznych na to, że często austryaccy i węgierscy wychodźcy w podróży do Chili, zmuszeni są zatrzymywać się w Montevideo, czekając na odjazd parowca 8 do 10 dni, przez co emigranci częstokroć popadają w najstraszniejszą nędzę. Z tego wynika, że ci wychodźcy, którzy chcą emigrować do Chili, powinni zaopatrzyć się w wystarczające fundusze.

Ordery.

Wiedeń, 29 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić prokuratorowi lwowskiego gr.-kat. konsystorza w Rzymie, Bazylemu Lewickiemu, order Grobu Św. III. klasy; oficyałowi austr. kolei państwowych, naczelnikowi urzędu ruchu w Nowosielicy Antoniemu Münzbergowi krzyż kawalerski orderu korony rumuńskiej; inspektorowi austr. kolei państwowych Aleksandrowi Götzowi we Lwowie rosyjski order św. Stanisława klasy III., dalej krzyż kawalerski orderu korony rumuńskiej i rumuński srebrny medal zasługi klasy II, wreszcie medal rosyjski ustanowiony na pamiątkę wojny 1877—1878; radcy dworu i dyrektorowi kolej państwowych we Lwowie, Ludwikowi Wierzbickiemu krzyż komandorski orderu korony rumuńskiej; radcy cesarskiemu, starszemu inspektorowi austryackich kolei państwowych Henrykowi Gassnerowi we Lwowie krzyż oficerski orderu korony rumuńskiej; starszemu inspektorowi, kierownikowi dyrekcyi państwowych w Krakowie Józefowi Horoszkiewiczowi krzyż oficerski orderu „Gwiazda Rumunii“; starszemu inspektorowi austryackich kolei państwowych Spirydyonowi Makarewiczowi w Krakowie krzyż oficerski orderu korony rumuńskiej, wreszcie starszemu konduktorowi austryackich kolei państwowych, Ferdynandowi Rozehnalowi we Lwowie rumuński srebrny medal zasługi klasy II.

Przeciw znęcaniu się nad żołnierzami.

Wiedeń, 29 lipca. Wydany niedawno rozkaz komendanta korpusu w Taneszwarze, przeciw znęcaniu się nad szeregowcami, mianowicie biciu ich w twarz, wskutek czego nader często pękają bębenki słuchowe, powtórzyło teraz z polecenia rządu ministerstwo wojny wszystkim komendantom korpusów, jako rozkaz poufny z datą 6 bm.

Wydalenie księdza.

Millstadt, 29 lipca. Rada miejska uchwaliła wydalić „z powodu braku zatrudnienia“ proboszcza Mittendorfera, zasuspendowanego przez konsystorz.

Piorun.

Wiedeń, 29 lipca. Wczoraj wieczorem uderzył piorun w zegar ratuszowy, który skutkiem tego stanął.

Wypadki na morzu.

Kilonia, 29 lipca. Łódź, na której znajdował się kapitan tutejszego portu, wywróciła się i cała załoga, składająca się z 8 ludzi, wpadła do wody. Pięciu z nich uratowano, trzech marynarzy utonęło.

Petersburg, 29 lipca. Wobec doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby podczas zetknięcia się na Wołdze dwóch okrętów w dniu 15 b. m. 150 osób utraciło życie, stwierdza rosyjska agencya telegraficzna, że podczas spotkania się owych okrętów tylko 4 osoby utonęły.

Stan powietrza.

Wiedeń, 29 lipca. W zachodniej połaci Austro-Węgier było wczoraj wietrzno przy zmiennej pogodzie, ciepło.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Czerniowce 17·4 wietrzno, Cheb 12·4 prawie pogodnie, Kłatowo 11·3 trochę chmurno, Budziejowice 13·5 pogodnie, Tabor 16·4 prawie pogodnie, Voels 11·4 spokojnie chmurno, Barzdorf 15·2 spokojnie prawie pogodnie, Zwettl 13·9 prawie pogodnie, Neumarkt (Styrya) 14·0 spokojnie chmurno, Scheibbs 15·2 przeważnie chmurno, Tarvis 9.6 spokojnie pogodnie.

Stockholm, 29 lipca. Wczoraj odprawiono w prawosławnej cerkwi przy tutejszej ambasadzie rosyjskiej uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego cesarzewicza. Na nabożeństwie byli obecni członkowie rodziny królewskiej, ministrowie i generalicya.

Tyflis, 29 lipca. Wczoraj wyjechał stąd pierwszy próbny pociąg na nową kolej żelazną do Karsu z inżynierami i zaproszonymi gośćmi.

Urodzaj w Rosyi.

Birż. Wied. podały w jednym z ostatnich numerów szereg biuletynów o stanie zasiewów we wszystkich rolniczych guberniach rosyjskiego cesarstwa. Z zestawienia tych biuletynów pokazuje się, że tegoroczny urodzaj w Rosyi będzie przeciętnie bardzo mierny.

Stan jego obniża się w kierunku południowym, tak, że w guberniach: Kijowskiej, Besarabskiej, Tauryckiej i Chersońskiej już teraz zarysowuje się bardzo wyraźnie straszne widmo niedostatku i zboża i siana.

Przyczyny tego tkwią w niezwykłej łagodności tegorocznej zimy, która wpłynęła bardzo ujemnie na stan ozimych zasiewów, tudzież w posusze, niszczącej jare zboża i siano.

Nawet w szczęśliwszych pod względem urodzaju powiatach tych gubernij, wydatność zboża jest tak mała, że na jedną diesiatinę przypada tam po 10 do 15 pudów nieczystego ziarna.

Pszenica chybiła prawie wszędzie. To samo stało się z tytoniem, owocami i jarzynami.

W Królestwie urodzaj jest średni. W gubernii warszawskiej częste ulewy zaszkodziły znacznie sianu i kartoflom, które zaczęły gnić. Zresztą tak jare, jak i ozime zboża rokują mierne zbiory.

To samo możnaby powiedzieć i o Litwie, gdzie lny chybiły zupełnie, sianozbiór natomiast wypadł zadowalniająco. W wileńskiej gubernii np. jare żyta są prawie najlepsze w całej europejskiej Rosyi. W gub. nadbałtyckich, Inflanckiej i Kurlandzkiej urodzaj jest przeważnie zadowalniający. Tylko w niektórych powiatach poprzeorywano na wiosnę jare żyta.

Gorszym trochę jest urodzaj w środkoworosyjskich guberniach, gdzie brak mrozów i śniegu wpłynął fatalnie na stan oziminy we wszystkich prawie niżej położonych okolicach.

Ulewy popsuły trochę siano, miejscami grad poniszczył zasiewy, chociaż ten ostatni rodzaj klęski nie dotknął dotkliwiej żadnej okolicy.

W guberniach Wołyńskiej i Podolskiej urodzaj jest średni. Dobre nadzieje rokują jare zboża, szczególniej zaś pszenica.

W okolicach naddońskich urodzaj jest mierny. Zboża wprawdzie są dosyć dobre, ale za to siano wypaliło słońce prawie doszczętnie, najwięcej na stepach.

W pasie średnio-wołżańskim, który tego roku najbardziej ucierpiał od głodu, urodzaj jest przeważnie zadowalniający tak w zbożach, jak i w sianie. Nie dopisały tylko ogrody i zasiewy ozime, których tu jednak było tego roku bardzo mało.

Urodzaj na Syberyi jest słabszy, niż w roku poprzednim. W Jenisejskiej, Irkuckiej i Semipalatyńskiej gubernii urodzaje są średnie, a w kraju Zabajkalskim i gub. Akmolińskiej, tych spichrzach syberyjskich, urodzaj tegoroczny jest stosunkowo słaby, wskutek posuchy. W okolicach nadmorskich zboża udały się dosyć dobrze, szczególniej zaś żyta.

We wschodniej Syberyi urodzaje są nie złe, a na Sachalinie zapowiadają się nawet bardzo dobrze, mimo, że zasiewy ukończono tam dopiero w pierwszej połowie — czerwca.

Wogóle żyto udało się w Rosyi tego roku stosunkowo najlepiej, siano zaś chybiło prawie wszędzie. Zresztą urodzaj jest mierny. Szczególnych klęsk rolnictwo rosyjskie tego roku nie doznało. Miejscami tylko rzucała się rdza na pszenicę. W guberniach Orenburskiej, Tauryckiej i kilku innych pojawiło się dużo susłów, które niszczą jarą pszenicę, a w gub. Mogilewskiej, w Gomolskim powiecie, odkryto małą szarańczę.

Z sali sądowej.

(Po wiecu katolickim.)

Lwów, 29 lipca.

Sala rozpraw wczoraj po południu była przepełniona.

Przesłuchiwano jeszcze jednego świadka, a mianowicie listonosza Ruga. Znajdował się on tuż obok aresztowanego Kopacza, nie słyszał jednak żadnych okrzyków.

Po odczytaniu rozmaitych aktów, odnoszących się do sprawy, zabrał głos prokurator Pokrzywnicki i popierał we wszystkich punktach oskarżenie.

Obr. dr. Dwernicki w dłuższem przemówieniu przedstawiał postępowanie policyi przy ekscesach ulicznych. W tumulcie, gdzie mieszają się z sobą winni i niewinni, policya nie jest w stanie ogarnąć wzrokiem wszystkiego i najczęściej zdarza się, że ofiarą padają właśnie niewinni. Mowca powołuje się zresztą na zeznania świadków i domaga się uwolnienia oskarżonych.

Dr. Nussbrecher przedstawił surowe obchodzenie się policyi z tłumem.

Najdalej poszedł w swojem przemówieniu obrońca dr. Reiter, odpierając zarzut prokuratora, że policya sprowokowaną została „Czerwonym sztandarem“ socyalistów.

Narada trybunału trwała przeszło godzinę, poczem przewodniczący ogłosił

wyrok:

— Osk. Chodzicki skazany został na dwa miesiące ścisłego aresztu, obostrzonego jednorazowym postem co tygodnia, — Kopacz na trzy tygodnie aresztu, — osk. Wyrostek na trzy dni, z zamienieniem tej kary na grzywnę w wysokości 15 zł.

Reszta oskarżonych została uwolnioną.

Generał Gallifet.

Przed laty kilkudziesięciu adjutant cesarza Napoleona III., dziś republikański minister wojny — to zjawisko niecodzienne. Bo też niecodzienną osobistością jest generał Gallifet, dzisiejszy francuski minister wojny. Niegdyś lew nietylko salonów, ale i pól bitew, żołnierz nieustraszonej odwagi, dziś powłóczy nogą, przestrzeloną w paru miejscach w jednej z walk krwawych pod Sedanem, a w ciele nosi do dziś dnia kulę meksykańską.

Już początki karyery wojskowej Gallifeta były świetne. W wyprawie meksykańskiej brał udział, jako kapitan. W bitwie pod Puebla kapitan Gallifet padł z brzuchem otwartym odłamem granatu. Jeden z oficerów skoczył mu na ratunek.

— Zrób mi tę przyjemność — rzekł ranny — i wracaj na swoje miejsce. Wynik bitwy wątpliwy, potrzebniejszyś pan tam, niż tu.

— Ależ, kapitanie!... — usiłował protestować oficer.

— Na prawo zwrot! — zakomenderował Gallifet i oficer na komendę musiał powrócić na swoje miejsce.

W kilka miesięcy później, gdy powrócił do Francyi z poselstwem, które Napoleonowi III. wręczyło sztandary, zdobyte na nieprzyjacielu, cesarz wiuszował Gallifetowi odwagi:

— Najjaśniejszy panie! — rzekł Gallifet — było nas tam takich 16.000...

Za tę odpowiedź cesarz zamianowsł go szefem szwadronu.

W r. 1873 generał był szefem kolumny ekspedycyjnej w El-Goleah. Zadaniem oddziału wojskowego było zdobycie oazy tejże nazwy, pozostającej od paru miesięcy w rękach szeika Brahim-Bu-Chucha, straszliwego bandyty, który rozbijał karawany i zagrażał nieustannie francuskim posterunkom granicznym. Była to wyprawa niesłychanie nużąca, wymagająca czujności niezwykłej. Gallifet, który cierpiał jeszcze na rany, otrzymane w wyprawie meksykańskiej — niektóre z nich otwierają się i krwawią dotychczas — dawał dowody wytrzymałości niemal nadludzkiej. Przed świtem, na długo przed capstrzykiem porannym, generał był już na nogach, dyktował rozkazy dzienne, organizował służbę etapową na dni następne, przyjmował deputacye tuziemców, które przynosiły wodzowi francuskiemu *aman*.

Gdy powrócił z Uargla po zdobyciu El-Goleah, przyjmował delegatów pokolenia Beni-M'Zab, którzy pragnęli odzyskać majątki, odebrane na czas jakiś Arabom, jako gwarancya zwrotu pożyczek, wziętych od plemion saharskich przed powstaniem.

— Prosicie, czy żądacie? — pytał generał.

— Żądamy — brzmiała odpowiedź.

Wówczas Gallifet, choć sam upadał ze znużenia, kazał zaalarmować pułk swój, który dopiero co powrócił z niesłychanie ciężkiej wyprawy. Zdumienie oficerów było powszechne. Rozkaz był wyraźny, więc pułk, który przed chwilą zrzucił tornistry, w pół godziny stanął w szyku bojowym. Gallifet wsiadł na konia, kazał jechać obok siebie delegatom arabskim i przez dwie godziny odbywał przegląd pułku. Po ukończeniu przeglądu, zapytał:

— Widzieliście?

— Widzieliśmy.

— Czy stawiacie jeszcze żądania?

Lichwiarze z Beni-M'Zab odeszli ze spuszczonemi głowami.

W 65 roku życia generał Gallifet wziął dymisyę na zasadzie prawa, zabraniającego generałom sprawowania wyższego dowództwa po przekroczeniu oznaczonego wieku.

KRONIKA.

Mianowania. Prezydyum sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianowało: rewidentem rachunkowym Edmunda Schneidra, oficyałami rachunkowymi: Zygmunta Dienera i Zygmunta Grabowicza, asystentami rach.: Zygmunta Hosmana i Józefa Zołoteńkę, wreszcie praktykantami rachunkowymi ukończonych uczniów gimnazyalnych Edwarda Borzemskiego i Michała Kochańskiego.

Nadanie stypendyów. P. Zuzanna z Żebrowskich Skrzyńska, właścicielka dóbr Żurawno, na przedstawienie namiestnictwa, nadała stypendya rocznie po 210 zł. z fundacyi im. Adama Żebrowskiego słuchaczom prawa na Uniwersytecie we Lwowie, a to: Karolowi Bobowskiemu, Edwardowi Borzemskiemu, Mieczysławowi Inesowi, z I. roku, i Bronisławowi Aleksemu z II. roku, tudzież Adolfowi Teodorowi Zarembie Skrzyńskiemu z II. roku na Uniwersytecie w Krakowie.

Ustne egzamina dojrzałości w terminie jesiennym rozpoczną się: A. w gimnazyum: 1. św. Anny w Krakowie (poprawcze) dnia 18 września br.; 2. św. Jacka w Krakowie (poprawcze) dnia 19 września br.; 3. trzeciem w Krakowie (całe i poprawcze) dnia 20 września br. 4. akademickiem we Lwowie (poprawcze i całe) dnia 19 września br.; 5. czwartem, oddziale I. we Lwowie (poprawcze) dnia 15 września b. r.; 6. czwartem, oddziale II. we Lwowie (całe) dnia 18 września br.; 7. drugiem we Lwowie (poprawcze i całe dnia 13 września br.

B. w szkole realnej: 1. w Krakowie dnia 19 września br.; 2. we Lwowie dnia 25 września br.

Abituryenci gimnazyów z językiem wykładowym polskim, którzy na podstawie wyniku egzaminu dojrzałości w terminie letnim mają składać egzamin poprawczy, a pragną go składać we Lwowie, mają się zgłosić w dyrekcyi czwartego gimnazyum do dnia 3 września br.; abituryenci, mający składać cały egzamin dojrzałości, mają się zgłosić u p. kierownika oddziałów równorzędnych czwartego gimnazyum w tymże samym terminie; wszyscy inni abituryenci mają się zgłosić w dyrekcyi jednego z wymienionych powyżej zakładów również do dnia 3 września br.

Na dochód budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie urządził wczoraj w Kasynie miejskiem p. Artur Kościcki trzecią już produkcyę swego wybornego fonografu. Z dwudziestu nader udałych produkcyj, oklaskiwano najbardziej reprodukcye orkiestry, taniec hiszpański „Fandango“ i aryę z „Carmeny“.

Premiowe strzelanie dra Teodora Ballabana odbędzie się na Strzelnicy, w niedzielę 30. lipca b. r.

Wycieczka z tańcami na dochód Towarzystw akademickich, odbędzie się dziś w sobotę w Lesienicach. Osoby, które zaproszenia nie otrzymały, zechcą zgłosić się do Czytelni akademickiej.

Gościniec drewniany z XVI. wieku odkryto przy wykadaniu rur wodociągowych na ul. Pańskiej. Część ta miasta zwała się w owym czasie „Na moście Wołoskim“ który, zbudowany z drzewa dębowego, dotrwał do tej pory w głębokości 2 metrów pod brukiem. Setki podków końskich, zgubionych w tem miejscu, świadczą wymownie o ówczesnym stanie tej drogi.

Sieroca dola. Przed kilku miesiącami przybyła do Lwowa wdowa, Marya Krug, z gubernii mohilowskiej. Z rodu Rosyanka, wyszła za mąż za Polaka, dzieci jednak w myśl obowiązującego w Rosyi prawa pochrzczono na prawosławie, mimo, że ojciec wychował je w wierze katolickiej. Po przybyciu więc do Lwowa, czcząc pamięć męża, przechrzciła je wdowa wedle obrządku rzym. katol. Obrzędu chrztu dokonał proboszcz kościoła N. P. Maryi Śnieżnej ks. Chęciński. Póki sił i zdrowia stało, pracowała kobieta ciężko na wyżywienie siebie i dziatwy, zapadła jednak ciężko na oczy i straciła wzrok.

Grono osób, interesujących się losami nieszczęśliwej tej rodziny, wniosło prośbę do Rady miejskiej o przyjęcie pięcioletniej sieroty Anusi do zakładu sierót miejskich. W tych dniach sprawa przyjdzie przed obrady komisyi Zakładu sierót, której uchwała uchroni niezawodnie biedne dziecko od śmierci głodowej.

Cent w żołądku. Dziesięcioletni Joachim Zukier wpakował sobie przy zabawie centa do nosa tak głęboko, iż przestraszony musiał zgłosić się do Towarzystwa ratunkowego. Zanim jednak zdołano go wydobyć, chłopak centa połknął. Lekarz dyżurny zawiadomił młodego pacyenta, iż z tej okazyi potrafi go już wybawić chyba tylko urząd podatkowy. Uspokojony dzieciak odszedł z matką do domu w przekonaniu, że zalecony „specyalista“ sam się doń niezawodnie w odpowiednim czasie zgłosi i operacyę sumiennie wykona.

Smutne skutki interwencyi. Kelner Max Grün, przechodząc ulicą Bożnicza około godziny 1-szej w nocy, natknął na gromadkę urwiszów, bijących się wzajemnie. Chcąc ich pogodzić, począł walczących rozbrajać i wyszedł na tem, jak „Zablocki na mydle“. Jeden bowiem z walczących tak go kijem po głowie „skropił“, iż zlanego krwią odwieziono do Tow. ratunkowego, gdzie go opatrzono.

Pobity przez konia. Izrael Stein, woźnica liczący lat 22, podczas poprawiania uprzęży na Targowicy końskiej, kopnięty przez własnego konia, zgłosił się do Towarzystwa ratunkowego z tak fatalną raną w policzku pod okiem, iż natychmiast musiano przedsięwzi[illegible] operacyę.

Nowość! W Wielkiej Operze w Filadelfii wielka „nowość“ zachwyciła niedawno słuchaczów, wystawiono tam po raz pierwszy — „Trubadura“!

Amator cennych rękopisów. Z Bukaresztu donoszą, iż aresztowano tam filologa rosyjskiego, Aleksandra Jazomirskiego, w chwili, gdy zamierzał przywłaszczyć sobie cenny manuskrypt starosłowiański, znajdujący się w zbiorach Akademii umiejętności. Śledztwo wykazało, iż Jazomirskij oddawna trudnił się już kradzieżą cennych rękopisów, w różnych miastach europejskich. Jest on człowiekiem, posiadającym gruntowną wiedzę i dlatego znał się wybornie na wartości wykradanych manuskryptów, które posyłał antykwarzom w Moskwie, płacącym mu miesięcznie 400 rsr. stałej pensyi. Uczonego i eleganckiego złodzieja osadzono w więzieniu.

Model Mileta. Adela Marier, uboga chłopka francuska, zmarła w tych dniach w Barbizon; jako 18-letnia dziewczyna była w roku 1859 modelką u Mileta, który na niej wzorował postać niewieścią na najsłynniejszem swem płótnie „Anioł Pański“. Za obraz ten otrzymał Milet tylko 2.500 franków, a na licytacyi w roku 1889 zapłacono za arcydzieło — 553.000 franków. Następnego roku wystawiono je w Nowym Jorku i pobrano 250.000 franków wstępnego. Jak wiadomo, przedstawia obraz parę wieśniaczą, która wieczorem przerywa pracę, żeby pobożnie zmówić „Anioł Pański“. Turyści, zwiedzający miasteczko Barbizon, rozpytywali się zawsze o „modelkę Mileta“. Marier była z pochodzenia Czeszką; jej dziad, który ją wychował, przywędrował z Czech i był z zawodu tkaczem.

Najoryginalniejszą a zarazem najniebezpieczniejszą na pozór koleją jest linia, prowadząca na Corcovado, w okolicach Rio Janeiro. Góra ta należy do łańcucha, otaczającego zatokę Rio Janeiro, w którym najwyższym szczytem jest „Głowa cukru“ (Pao de Azucor), niedostępna dla stopy ludzkiej. Dotychczas zdołało wdrapać się na nią dwóch czy trzech majtków okrętowych, istnych gimnastyków, którzy z narażeniem życia przedsiębrali tę karkołomną wycieczkę. Otóż na Corcovado, mało co mniej stromą, prowadzi zuchwale rzucona kolej zębata, budowana według systemu kolei na Rigi. Kolej ta zaczyna się na stacyi Cosme Velho, tuż za Rio de Janeiro. Otwarte wagony pozwalają podróżnym zachwycać się iście podzwrotnikową roślinnością, pokrywającą podnóże góry. Dalej droga wycięta jest w niesłychanie gęstym, dziewiczym prawie lesie, złożonym z palm, bananów, drzew chlebowych itp., oplecionych ljanami tak gęsto, iż pociąg wdziera się na górę pomiędzy dwiema ścianami zielonemi, dwiema masami pni i listowia tak zwartemi, iż, zda się, nie przecisnęłaby się tędy żmija. Na $^{8}/_{4}$ wysokości góry znajduje się stacya Paineivas, przylepiona do spadzistej płaszczyzny, niby gniazdo jaskółcze. Cała podróż na szczyt trwa trzy kwadranse. Do samego szczytu kolej, z powodu zbyt wielkiego spadku, już nie dochodzi, tak, że turyści podróż do stacyi krańcowej odbywają pieszo. W czasie podróży turysta nieraz czuje zawrót głowy, ale za to po wdrapaniu się na szczyt ma przed sobą jedną z najpiękniejszych panoram świata, ze stolicą Brazylii, oceanem i wyspami, pokrytemi palmami, jak na dłoni. Krótka ta 700-metrowa kolej kosztowała trzy miliony franków.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 26 lipca b r.: Bachor Stanisław, syn dozorcy domu, 5 dni, drgawki. — Kuczkowski Jan, syn zarobnika, 4 dni, brak sił żywotnych. — Berkowicz Brisch, zarobnik, lat 62, gruźlica płuc. — Cengiel Ludwika, żona szewca, lat 52, zapalenie rdzenia pacierzowego. — Tiachnybuk Marya, córka zarobnicy, 10 miesięcy, gruźlica. — Drucker Ryfka, córka sługi, 14 dni, zanog ogólny. — Immber Gitla, zarobnica, lat 40, przepuklina. — Daszyńska Marya, córka oficyała podatkowego, 3 tygodnie, nieżyt żołądka. — Kroczkowska Katarzyna, córka zarobnika, 7 miesięcy, nieżyt jelit. — Mohr Berisch, agent handlowy, lat 53, udar mózgu. — Czerwonka Edward, emerytowany oficyał namiestnictwa, lat 74, rak szczęki. — Jędrzejowski Franciszek, naczelnik banku hipotecznego, lat 58, rak krtani. — Dyhdalewicz Henryka, żona urzędnika dyrekcyi skarbowej, lat 39, zakażenie krwi — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 15 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 29 lipca. (Kursy poniżej w cedule giełdowej).

Tendencya: Najpierw ze względu na wczorajszy spadek rent francuskich niezdecydowana później dobra. Kredyty, Alpiny i Tramwaje żywsze. Zamknięcie silne.

Budapeszt. 29 lipca. Wczor. giełd. Austr. kred. 384·60, Węg. bank kred. 388·—, Węg. bank eskontowy 259·—, Węg. bank hipoteczny 246·50, Węg. renta koronowa 96 90, Rimamurania 313·50, Węg. 4-proc. renta 119·—, Węg. bank dla przem. i handlu 100·—, Staatsbahny 246 25, Koleje uliczne 371 50. Kol. południowa 258·50, Węg. poż. premiowa 161·—, Austr. renta koronowa 100·50, Węg. renta koronowa 96·55, Elektr. kol. uliczne 213·—, Ganz & Co. 1870, Salgotarjauer 319·—, Austr. złota renta 119·25, Akcye elektr. 147·50.

Frankfurt, 29 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 240 90, Staatsbahny 147·—, Lombardy 34·10, Alpiny 258·—, Austryacka renta papierowa 100 15, Austr. srebrna renta 100·—, Austr. złota renta 100·75, Węgierska złota renta 99·90 Unionbanki —·—, Akcye elektr. 155·—. Kolej półn.-zach. —·— Usposobienie silne.

Berlin, 29 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 241 —, Staatsbahny 147·50, Lombardy 34·—, Austr. złota renta 100·90, Austr. srebrna renta 99·75, Węg. złota renta 100 10, Disconto Comandit 196 60, Laura 261·50, Bochumer 268·—, Harpener 199·—, Kolej Ostpreussen 90·75, Kolej Mittelmeer 105·75, Kolej Meridional 136·—, Kolej Henry 110 40. Renta włoska 93·25. Południowa —·—, Mławka —·—, Turki 129·—, Renta hiszp. —·—. Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —·—. Bustiehradery 310·50, Austr. banknoty 169·85, Alpiny —·—, Dewizy na Wiedeń (długie) 169·30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 20, na Paryż (krótkie) 80 50, na Amsterdam 168.10. na Londyn długie 20·31 i krótkie 20·42.

Tendencya lepsza.

Berlin, 29 lipca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 241 —, Staatsbahny 147·50 Lombardy 34·—, Rosyjskie banknoty (kasa) 216·10, Ros. banknoty (ult.) —·—, Disconto Comandit 196·60. Usposobienie spokojne.

Hamburg, 29 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 241·— Lombardy 34·—, Staatsbahny 147·90. Austr. złota renta 100·50. Węgierska złota renta 100·40. Srebro 81·65 żądano 82·65 płacono. Srebrna renta 99·90, Włoskie 93·75 Losy z 60 r. 147·50.

Usposobienie silne.

Paryż, 29 lipca. Wczor. giełda Cred foncier 710.—, proc. pożyczka rumuńska 189 r. 91·50, Grecka pożyczka 211·— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 60·75. Usposobienie lepsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 28 lipca. Pszenica na październik od 8·26 do 8·28, żyto na jesień 6·61 do 6·63, kukurydza na lipiec od 4·61 do 4·63, owies 4·67 4·69 na październik 5·41 do 5·43, rzepak na jesień 12·10 do 12·20.

Wiedeń, 29 lipca. (*Giełda zbożowa).* Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na jesień 8·32 do 8·38, żyto na jesień 6·82 do 6·80, owies na jesień 5·72 do 5·73, kukurydza na wrzesień październik 5·04, kukurydza na maj czerwiec 4·95 sprzedawano, rzepak na sierpień wrzesień 12·20 do 12·30.

Przy zamknięciu notowano: pszenica na jesień 8·39, kukurydza na wrzesień październik 5·06, kukurydza na maj czerwiec 5·01 do 5·02, zresztą niezmienione.

Ceny spirytusu: 19·60 do 20·— nomin.

Wiedeń, 29 lipca. Cukier surowy 13·85. Nafta galic. niezmieniona. Spirytus niezmieniony 19·60 do 20·—.

Berlin, 29 lipca. Spirytus 43·—.

Paryż, 29 lipca. Mąka 43·10.

W DRUKARNI
„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
nabyć można
Regulamin czynności i obrad Rad gminnych
Cena egzemplarza 10 centów.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28 lipca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Renta papierowa	100.50	100.70
Renta srebrna	100.35	100.55
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	170·75	171·75
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	139·—	139·80
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	158 3	159.10
„ „ 1864 po 100 zł..	194.75	195·75

Dług państwa krajów w Radzie państw reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.10	119.30
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100 10	100.30
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	87·30	87.50

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	97.60	98.60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	116.—	116.70
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	125.—	126.—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	97.80	98 40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	211 15	212·15

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	114.—	—·—
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	96.35	97·35
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.—	98.70
Kol. lwowsko-czern.-jassk. z r. 1894 za 200 kor. 4%	97·70	98.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.05	119·25
„ „ w wal. kor. za 200 zł. „ obl. 4%	96,55	96·75
„ „ kor. prop. za 100 z 4½%	100 —	100.50
Węg obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr	138·75	139.75
„ pożpremiowa za 100 zł.	161·—	162·—
„ „ za 50 zł.	160·50	161·50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	96·60	97·60
Bukowińskie obl propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103·—	104·—
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—·—	—·—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	96·20	97.—
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.35	98.35
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	—·—	—·—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1886 za 100 zł. 4%	94.—	94.40
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	108.75	109.—
Pożyczka kerh. prem. za 100 frank. 2%	35.25	36 25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	62·05	63.05

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakl. kred. siem. los. w 50 lat 4%	97.—	98.—
„ „ „ obl. pr. z r. 1860 3%	120·75	121·75
„ „ „ „ „ 1889 3%	117.25	118.—
Bukowiński zakl. kred. siem. los. 5%	104.75	105.75
„ „ „ „ los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.50
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.25	101·—
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. siem. 4% los. 56 lat	95 50	— —
„ „ „ 4% los. 41 lat	97·50	97·90
„ „ „ 4% stare	97.30	98.—
„ „ „ 4% za 200 kor.	95.50	95.85
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	100.25	100.75
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 —	—.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.50	100·75
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	99.70	100.70

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	89·—	90·—
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	97·40	98,40
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.35	108·35
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	107.10	108.10
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	96.40	97.40

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	151.25	152.25
Peszt. banku handl. 500 zł.	1428.—	1432·—
Zakl. kred. dla handlu i przem. p. ut.	381.75	385·25
Węg. banku kredyt. 200 zł	386·—	387·—
Des. austr. tow. esk. 500 zł.	732.50	737.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	377·—	380·—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	239.75	240·05
„ Austro-węg. 600 zł.	908.—	912·—
„ Związk. (Unionbank) 200	312.25	312.75
Czesk. banku związk. 100 zł.	132 75	133·75
Zjednostenska banka 100 zł.	132·—	133.—

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	205·—	210·—
„ „ (akc. zakl.) 200 zł	142·—	—.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8240.—	8260.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	287·75	288.75
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
„ państwowych 200 zł. per ultimo	346·—	346·50
„ południowej 200 per ultimo	73·50	74·50
„ węgier. galicyj. I. 200 zł.	210·50	211·50

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	400.	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	253·35	253·85
Praskiego Tow. żel. n. przem. 200	1334.—	1338
Schodnica 500 kor.	870.—	880.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. par. ult.	142·—	143·—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	182.—	183·—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	7.20	7·80
Zakl. kred. dla h. i p. po 100 zł.	196.50	197 50
Clary 40 zł. mk.	67.—	67·75
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	160.—	165.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.70
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.50	24.25
Ofen 40 zł.	64.25	66.25
Palffy 40 zł. mk.	65.—	66·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20·60	21.20
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.70	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—·—
Salma 40 zł. mk.	84·25	85·25
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	27·75	28.50
St. Genois 40 zł. mk.	84·50	85.50
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł	57.—	—.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	172.—	—.—
„ m. 50 zł. 4%	72.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	—.—	—.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·67	5·69
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·55	9·56
20-markówka	11·76	11·80
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.85	58.90
Włoskie banknoty za 100 lir	44·50	44·60
10 funtów sterlingów	120·46	120·60
Ruble (za 100 rs.)	126¾	127¼

Berlin, dnia 28 lipca:

Posn. listy zastawne 4 proc. Serya 8—11		102·10
„ „ „ 3½ proc.		97·30
„ „ „ 3 proc. Serya A..		86.50
Posn. listy rentowe 4 proc.		101.90
„ „ „ 3½ proc.		96.90
Posn. obligacye prow. 3½ proc.		95.50
Ruble (100)		216.05
Austr. banknoty (100)		169·90
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.		—.—

Warszawa, dnia 28 lipca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100,90
„ „ „ „ drobne	99 90
Ros. Poł. Prem. z roku 1864	290·—
„ „ „ 1866	255.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	212.25
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.50
„ „ „ „ drobne	—.—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	100.40
„ „ „ 4½ proc.	8.40

Petersburg, dnia 28 lipca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	286.—
„ „ „ z r. 1866	253.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60
„ „ rosyjskie	—.—
„ „ kijowskie	98¾
„ „ wileńskie	98¼
„ „ charkowskie	98¾
„ „ chersońskie	100 —
„ „ besarab.-tauryds.	99.50

2

BACZNOŚĆ!

NOWELA MATYLDY SERAO.

Przekład z włoskiego.

Szeroką drogą wracały z Neapolu praczki, niosąc na głowie stosy bielizny. Tuż za niemi ukazał się duży, czarny, zamknięty wóz, zaprzężony w jednego konia, niepodobny ani do królewskiej poczty, ani do wozu przewożącego chorych żołnierzy... Szczelnie zamknięty, z zapuszczonemi firankami, przypominał raczej miejskie wozy do przewożenia w czasie epidemii umarłych, na widok których Neapolitańczycy żegnają się, szepczą pacierze, lub rzucają przekleństwo. A jednak, nie był to także i wóz umarłych.

Zbliżał się szybko. Gdy mijał willę Carrano, tam miss angielska, zajęta czytaniem, oczekując powrotu siostrzeńców z kąpieli, poprawiła okulary, aby się przejrzeć lepiej dziwnemu zaprzęgowi. Gdy nadjechał pod hotel Bagnoli, młoda kobieta, wyglądająca oknem, odskoczyła przerażona; gdy przejeżdżał koło kąpielowego zakładu, posługaczka, zamiatająca wązką ścieżkę przed łazienkami, stanęła z miotłą w ręku nieruchoma ze zdziwienia; dzieci, bawiące się w piasku, zerwały się, wytrzeszczając oczy.

Zaprzęg zatrzymał się na placu. Przez małe, tylne drzwiczki, stanowiące jedyny otwór w wozie, wyszedł żandarm, za nim drugi — w głębi pozostał trzeci. Rozmawiali z sobą cicho, rzucając na wyspę znaczące spojrzenia. Jeden z nich zbliżył się do otworu, chcąc się porozumieć z pozostałymi w wozie osobami — po chwili odsunął się na bok. Trzeci żandarm wysiadł, za nim młody człowiek, nie dotykając stopni, jednym susem skoczył na ziemię, milczący.

Miał lat dwadzieścia pięć, silny, wysoki, nieco pochylony w ramionach. Miał matowej białości cerę rudych ludzi, a na gładkiej, bez zarostu twarzy, błyszczały wielkie, jasno niebieskie oczy, pogodne czyste, jak u niewinnego dziecka. Ubrany w stare, zielonawe spodnie, poplamione i obstrzępione od dołu, w bronzowy kaftan, z po za którego przeglądała koszula, głowę nakrywała zatłuszczona czapka, nie zasłaniająca jasnej grzywy. W nędznem tem odzieniu stał wyprostowany, spokojny, wciągając z prawdziwą rozkoszą w silne płuca świeże morskie powietrze. Na rękach miał kajdany z podwójnego łańcucha, zamkniętego na kłódkę. Oczy wszystkich mieszkańców willi Carrano, gości hotelowych, przejeżdżających drogą do Posellippo i Fuorigrotta, zwróciły się na kajdany, jakby zaczarowane żelaznym łańcuchem. Młody człowiek nie zwracał na to uwagi, nie patrzał na swe ręce, nie starał się ich podnieść, oddany rozkoszy oddechania świeżem powietrzem po wyjściu z zamkniętego, dusznego więzienia. Gdyby nie ten łańcuch, nikt z obecnych nie zwróciłby na niego uwagi, bez kajdan byłby podobny do drugich, wolny, zadowolony, jadący w towarzystwie żandarmów, mógłby być urzędnikiem, lub świadkiem w jakiejś sprawie. Kajdany mówiły o jego przeszłości, jego historyi — były potępieniem, wyrazem strasznej tajemnicy. Cóż z tego, że był młody i silny, z oczami niewinnego dziecka? Cóż z tego, że stał spokojny, nie patrząc na ludzi i nie bojąc się ich, pod wrażeniem cudownego krajobrazu? Cóż z tego, że wyraz twarzy miał łagodny, że zdradzał tylko prostą ciekawość, spoglądając ukradkiem na wyspę Nisidę? Kajdany świadczyły o krwawym dramacie, mówiły, że ten człowiek jest niebezpiecznym łotrem, skazanym przez sprawiedliwe ludzkie prawo.

Widok kajdan przerwał śmiech bawiących się dzieci, wesołe nawoływania rybaków, miłosne słowa kobiety, stojącej przy oknie, piosnki woźniców. Na złowieszczy ich brzęk dreszcz przerażenia przebiegł całą wioskę, śmiertelna bladość zapanowała w naturze. Cała kwiecista równina, głębokie, mieniące się tysiącem barw morze — wyspa, wychylająca się z bałwanów, jak świeży, rozkoszny gaj, w raptownym smutku, który spadł na ludzi, zdawały się odczuwać bolesny uścisk żelaza; widokiem zbrodni skalane w swej niewinności — skrzywdzone niecną obecnością złoczyńcy.

Mała łódka, odbita od wyspy, zbliżała się do wybrzeża. Dwaj przewoźnicy, w niebieskich kurtkach i czarnych beretach, poruszali cicho wiosłami. Gdy dotarli z głuchem uderzeniem do brzegu, na łódkę wskoczył żandarm, za nim drugi, potem skazany krokiem pewnym i zręcznym, w końcu trzeci żandarm. Łódka odpłynęła a czarny wóz, czekający dotąd, odwrócił się, dążąc szybko z powrotem w stronę Neapolu.

Łódka płynęła w kierunku wyspy wolniej, niż przed chwilą, chociaż przewoźnicy bardziej pochylali się nad wiosłami, jak gdyby ciągnęli wielki ciężar. Na czarownem morzu, o którem marzą zakochani i poeci, które jest szczęściem rybaków, radością dzieci i biednych, płynęła ponura i milcząca, bardziej ponura, niż gdyby wiozła trupa.

(C. d. n.).

TYGODNIK
artystyczno-literacki.

TATERNIK.

Niektórym poświęcam.

W królestwo ciszy i kamiennej śmierci,
Po siwym głazem chrobocącej zboczy,
Dążący z nizin natury eksperci
Bez tchu — bez myśli idą w świat za oczy!
I tylko czasem, utrącony z perci
Kamień się szary z pod ich stóp potoczy,
I tylko czasem upadnie na drogę
Westchnienie ciężkie: „Już dalej — nie mogę!“

O, bo zaiste, powiedz taterniku,
Z jakiej pobudki tajnej i przyczyny
Tyś całych butów podarł tu bez liku,
Przez ostre piargi i kosodrzewiny,
Dążąc przed siebie aż do sił zaniku?
Za jakie grzechy i za jakie winy?
Ty, co zdobycze górnoszczytnych dążeń
Nie na swój zachwyt mierzysz, lecz na sążeń!

Gdybyś był szczery — sambyś odpowiedział,
Lecz, że nie jesteś — za ciebie odpowiem!
Oto — najchętniej przy domu byś siedział,
Ciesząc się butem całym, dobrem zdrowiem,
Ani byś pytał, gdzie graniczny przedział
Rozetnie Tatry na Rysach! Albowiem:
Przez turnie śnieżne, czy stawu bezedno
Pójdzie granica — to ci wszystko jedno!

Bo nie za Pięknem ty się pniesz na szczyty,
Ni za widoków rozległych przestworem
Przez łąk zakosy i turni granity!
Halnego wichru gnane rozhoworem,
Nie idą z tobą dawnych podań myty,
Jeno pragnienie zbrojne sił uporem,
Abyś półżywy z niewygód i strachu
Mógł wreszcie jęknąć: „Byłem na Gerlachu!“

1899. *Zawrat.*

Nowa systematyka historyi powszechnej.

Ostatnia ćwiartka 19-go wieku będzie stanowić bardzo ważną epokę w nauce historyi. Sam materyał historyczny wzrasta i wzbogaca się coraz szybciej nie tylko pisanymi dokumentami — ekonomiczne czynniki, które w przeszłości na rozwój narodów i na wypadki polityczne wpływ wywierały, coraz dokładniej są rozpoznawane i coraz obfitszy do ich poznania gromadzi sie materyał — wreszcie socyologiczne badanie dziejów, otwiera dla historycznej wiedzy zupełnie nowe horyzonty i pogłębia ją w sposób, dawniej zaledwie przeczuwany.

Przybywa do tego obecnie przewrót — czy na razie próba przewrotu — w samej systematyce historyi powszechnej. Czy się ta nowa systematyka utrzyma, czy dotrze aż do szkół publicznych, jak wiadomo najdłużej opierających się nowościom — tego na pewne twierdzić jeszcze nie można. W każdym razie należy się zwrócić uwagę na ten nowy a ze wszech miar interesujący objaw. Znajduje on wyraz w niemieckiem dziele zbiorowem „Weltgeschichte“; wychodzącem pod redakcyą dra H. F. Helmolta, przy udziele 30 niemieckich uczonych. Dzieła tego tom pierwszy wyszedł przed kilku miesiącami, drugi ma się wkrótce pojawić.

Jak dalece systematyka tej nowej historyi powszechnej różni się od tego wszystkiego, co dotąd było przyjęte — wskaże najlepiej sama intytulacya każdego z ośmiu tomów, które się na całość złożą:

Tom I. Ogólne uwagi. Prehistorya. Ameryka. Ocean Spokojny. (Poszczególne rozdziały tego tomu są: Pojęcie historyi powszechnej. Zasadnicze pojęcia historyi rozwoju ludzkości. Ludzkość jako objaw życia ziemi. Prehistorya ludzkości. Ameryka. Historyczne znaczenie Oceanu Spokojnego).

Tom II. Oceania i Azya wschodnia. Ocean indyjski.

Tom III. Azya zachodnia. Afryka.

Tom IV. Ludy morza Śródziemnego.

Tom V. Południowy-wschód Europy. Świat słowiański.

Tom VI. Romanie i Germanie.

Tom VII. Europa zachodnia do r. 1800.

Tom VIII. Europa zachodnia w 19-tym wieku. Ocean atlantycki.

Na pierwszy rzut oka uderza różnica między tym systemem a używanym dotychczas. W miejsce podziału na wielkie epoki: starożytność — wieki średnie — dzieje nowożytne — do czego jako wstęp do nowej przyszłej epoki przyłączają się dzieje „najnowsze“ od rewolucyi francuskiej — w miejsce tego podziału wprowadza Helmolt do dziejów powszechnych podział geograficzny, nie według geografii politycznej, państwowej, ale według wielkich naturalnych działów — i każdy z tych działów przeprowadza przez całość historyi. Drugą zaś zasadniczą różnicą między tą nową a dawną systematyką, jest, że zaniedbane dawniej narody „egzotyczne“; które miały także swoją historyę i swoją cywilizacyę wprowadza w całość dziejów powszechnych, gdy dotychczas o nich zaledwie przypadkowo była mowa.

To rozszerzenie horyzontu historycznego na wszystkie ludy kuli ziemskiej, o ile się coś wie o ich historyi, odpowiada zupełnie współczesnemu rozszerzeniu horyzontów politycznych, sfery interesów państw cywilizowanych. Zwykły czytelnik gazet, jeden z tych, których wśród naszej inteligencyi tak jest wielu a którzy nie mają czasu na jakiekolwiek studya prócz czytania gazet — z pewnością nieraz to odczuł, jak bardzo się rozszerzyła polityczna sfera interesów europejskich — i nieraz klął szkołę, w której go uczono geografii, że mu nie dała tych wszystkich wiadomości geograficznych, których mu dzisiaj koniecznie potrzeba, jeżeli się ma oryentować w współczesnych wypadkach. Zaczęło się to od Egiptu — a odtąd historya współczesna państw europejskich staje się coraz bardziej egzotyczną — dzienniki codzień prawie przynoszą wiadomości o ważnych wypadkach tam, gdzie dawniej ani noga ludzka nie postała. Dobrze to jeden z dzienników scharakteryzował tem, że dzisiaj czytelnik gazet musi mieć przy sobie jakiś olbrzymi globus, i po każdym telegramie, jaki przeczyta, globus ten o dobry kawałek obrócić, ażeby się w położeniu zoryentować. I gdy dawniej historya — nam znana — rozgrywała się głównie nad brzegami morza śródziemnego, — gdy później przestrzeń ta objęła wybrzeża Atlantyku, ale to jej jeszcze zupełnie wystarczało: teraz trzeba dla zrozumienia współczesnych wypadków ogarniać myślą, pamięcią, wyobraźnią, całą kulę ziemską. Ale równocześnie z tem nie tylko nie wzrosła nasza nauka dziejów o całą historyę tych dotąd w cieniu pozostawionych narodów — ale jak dawniej Izraelici mniemali, że są oni specyalnie przez Boga wybranym narodem i że całe dzieje około nich się obracają — tak autorowie dziejów powszechnych do niedawna dawali właściwie tylko „dzieje ludów białych“ — bo na rasy kolorowe już im studyów czy chęci lub czasu nie starczyło.

Ale prawie wszędzie znajdują się ślady starych. zaginionych cywilizacyj, a ze śladów tych już niejedno z historyi tych ludów zrekonstruowano. Jeżeli dzieje mogą być naprawdę powszechnemi, nie ma żadnego powodu ograniczania ich do rasy białej, do tych narodów, które się nazywają narodami cywilizowanymi (*Culturvölker*) a pomijania innych. A to tem bardziej, im bardziej socyologiczne badanie i pojmowanie dziejów się przyjmuje — do tego bowiem znajdzie się materyał także w dziejach dotąd przez historyków zaniedbanych — czego świetnym przykładem jest L. Morgana „Pierwotne społeczenstwo“.

Już z I. tomu Helmolta widzi się, że ta nowa systematyka, połączona z tak wielkiem rozszerzeniem horyzontu dziejopisarskiego, jest bardzo poważnym krokiem naprzód. Historyą pierwotnych ludów Ameryki zajmowali się dotąd tylko specyaliści — a czasy przed odkryciem Ameryki, czasy przedkolumbowe były zupełnie nieznane. Według systemu przyjętego przez Helmolta, dostaje czytelnik po raz pierwszy całkowity obraz historyi zaatlantyckiej części świata, obraz tych potężnych cywilizacyj, jakie się rozwinęły na wysoczynach Meksyku i Peru przed najazdem hiszpańskich zdobywców.

Będzie tu niezawodnie jedna trudność metodyczna do pokonania. Polega ona na tem, że daje się obraz całości dziejów pewnego narodu przez wszystkie okresy rozwoju — a na rozwój ten działały bardzo silnie wypadki i prądy światowe a choćby tylko zdarzenia o miedzę — których oczywiście czytelnik czy uczeń jeszcze nie zna. Wyniknie stąd nieunikniona konieczność, by przy wykładzie dziejów jednego narodu dzieje innego, dla łatwiejszego wyjaśnienia wyprzedzać, co z pewnością zwłaszcza przy pierwszych usiłowaniach stosowania nowej systematyki, może sprowadzić bałamuctwa poważniejsze i nieporozumienia, a w każdym razie sprawi trudność, która przy dawnej metodzie mniej występowała. Czekajmy dalszych tomów — z tych będziemy mogli się przekonać, czy ważny problemat nowego sposobu traktowania dziejów został przez Helmolta stanowczo i pomyślnie rozwiązany.

Nowe książki.

= Ilustrowanych dziejów literatury polskiej — dr. Henryka Biegeleisena — wyszedł już tom drugi i obejmuje okres jagielloński. Po krótkim rzucie oka na okres jagielloński, następuje historya Akademii Jagiellońskiej, jej założenia i organizacyi — dalej: nauki przyrodnicze; początki humanizmu, poezya łacińska; literatura polityczna (Jan Ostroróg — Stanisław Ciołek); husytyzm w literaturze; dziejopisarstwo polskie (Długosz); pomniki prawa polskiego; literatura duchowna; kazania łacińsko-polskie; pomniki języka polskiego; zawiązki poezyi polskiej; miniatury i druki. Wreszcie podaje autor bardzo obfity wykaz źródeł, więc spis dzieł i rozpraw, z których w pierwszych dwóch tomach autor korzystał. Odbiła się tu znana polemika o plagiat — autor bowiem daje następującą notatkę: „Starając się o ile możności oddać wiernie pierwotną myśl pisarza, posługuję się jego własnemi słowami, których nie zawsze mogłem cudzysłowem oznaczyć“. Tom ten równie, jak pierwszy obficie jest zaopatrzony w ryciny.

= Edward Bogusławski: „Historya Słowian“. — Tom drugi. Kraków-Warszawa 1899. Tom ten obejmuje czas od osiedlenia w Iliryi Chorwatów i Serbów (295 po Chr.) do wieku 9-go (839). W pierwszym tomie trzymał się autor swojej własnej pisowni, która od obecnej polskiej, różni się tem, że *cz, rz, sz,* pisze przez c, r i s z haczykiem u góry a wogóle zbliżała się do czeskiej. W drugim tomie porzucił już to dziwactwo i drukuje po ludzku tą pisownią, której się powszechnie trzymają. Autor, bardzo do swojej ortografii przywiązany, daje przedmowę: „Słówko o grafice polskiej“ — a w niej tłómaczy się, dlaczego z tą swoją pisownią zerwał. Ma się ochotę zawołać: Ależ nie masz się czego tłómaczyć, dobrodzieju; przeciwnie, czytelnicy tylko wdzięczni ci będą za to, że wracasz do pisowni, której nie potrzebujemy dopiero się uczyć“.

= „Dzieje 1863 roku“ przez autora „Historyi dwóch lat“ wyszedł tom drugi. (Kraków 1899). Praca bezimiennego autora raźno naprzód postępuje. Mamy już 5 tomową „Historyę dwóch lat“ ukończoną — dalej 4 tomowe „Ostatnie chwile styczniowego powstania“ — obecnie jest już w ręku publiczności drugi tom samej Historyi powstania. Ma ten tom zalety i wady poprzednich — chociaż trzeba przyznać, że w miarę postępu pracy zalety rosną a wady maleją. Zawsze jeszcze u autora walczy historyk z powieściarzem — który mu nie pozwala wznieść się na wyżyny spokojnego, bezstronnego sądu dziejowego, na ocenienie wydarzeń i ludzi z historycznej oddali. A gdy autor zasiadł do pracy z tym z góry powziętym politycznym zamiarem, żeby potępić to, co jako historyk powinien przedewszystkiem zbadać w przyczynach i we wszelkich przejawach — przeto nic dziwnego, że i w treści i w tonie ferowanych wyroków przesadza. Jego sądy o ludziach r. 1863-go są zewsze stronnicze i porywcze, nieraz zupełnie brutalne. Znamy np. wady śp. Agatona Gillera i jego wielkie zalety — ale nawet bardzo surowy krytyk nie zdobędzie się na tę niesprawiedliwość, jaką popełnia autor „Dziejów 1863 r.“ że nazywa Gillera nałogowym kłamcą, co jest nieprawda. Albo także tylko tendencyjną niechęcią można sobie wytłómaczyć, jeżeli autor Józefa K. Janowskiego przedstawia jako krwiożerczego demagoga. Na wiadomość, że Moskale wymordowali kilku młodzieży szlacheckiej z Galicyi, którzy, wstąpiwszy do oddziału powstańczego, niesubordynacyą i lekkomyślnością narazili się na ten los tragiczny — miał według autora Janowski powiedzieć, że dobrze się stało iż dostali nauczkę. Możemy zapewnić, przez p. Janowskiego do tego upoważnieni, że to wprost nieprawda i wymysł.

Bardzo dobrze i zdaje się bezstronnie przedstawia autor historyę dyktatury Langiewicza — natomiast bitwa pod Grochowiskami i jej następstwa jak wszędzie tak i tu wychodzi w szczegółach nie jasno.

Mimo wad — dzieło w ogóle bardzo cenne.

= Wyszedł z druku odczyt dra H. Nussbauma p. t. „Ideał dobra“ ze stanowiska hygieny ciała i duszy. Nakład K. Treptego. Warszawa 1899 r. Str. 52.

= Nakładem Akademii opuściło świeżo prasę wielkie, blisko 500 stron liczące dzieło prof. Franciszka Piekosińskiego: „Heraldyka polska wieków średnich“. Autor podaje w nim wyczerpujący opis wszystkich znanych mu naszych i średniowiecznych herbów, to jest razem około 600.

= „Co jest logiką w Architekturze?“ Studya z dziedziny estetyki, skreślił Antoni Jasieńczyk Jabłoński, architekt. Warszawa 1899 r. str. 49.

Rozmaitości.

Tanie wydanie pism Elizy Orzeszkowej. Nakładem p. Hipolita Wawelberga w Warszawie ukazały się w nowem wydaniu pisma Elizy Orzeszkowej. Jest to dalszy ciąg podjętego przez Wawelberga wywydawnictwa zbiorowych pism naszych najcelniejszych powieściopisarzy. Dotąd ukazały się, jak wiadono, pisma Sienkiewicza i Prusa, obecnie zaś staje okok nich w szeregu Orzeszkowa. Zbiorowe to wydanie, poprzedzone oceną talentu Orzeszkowej, napisaną przez Piotra Chmielowskiego, obejmuje cztery spore tomy. Tom I. wypełnia „Nad Niemnem“. Tom II. przynosi powieści i nowele: „Pieśń przerwana“, „Dwa bieguny“, „Bracia“ i „Światło w ruinach“. Tom III. zawiera powieści na tle życia proletaryatu żydowskiego, a mianowicie: „Meira Ezofowicza“, „Silnego Samsona“. „Gedalego“ i „Ogniwa“. Tom IV.! „Niziny“, „Dziurdziowie“ i „Cham“. Bezprzykładnie niska cena, wynosząca w handlu ksiegarskim 2 zł. za 4 duże tomy bez oprawy, a 3 zł. w oprawie płóciennej — zapewnić powinna temu wydawnictwu takie same powodzenie, jakie przypadło w udziale pismom Sienkiewicza i Prusa.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
Chorążczyzna 17—19,
przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.